



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(2376)

116. posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
w dniu 2 sierpnia 2011 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o nadaniu nowej nazwy Uniwersytetowi Humanistyczno-Przyrodniczemu Jana Kochanowskiego w Kielcach (druk senacki nr 1322, druki sejmowe nr 4388 i 4448).

(Początek posiedzenia o godzinie 18 minut 29)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Otwieram posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo serdecznie witam panów prorektorów Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach – nie mylimy się i nie mówimy „imienia Jana Kochanowskiego”, bo „imienia” tam nie ma.

Proszę państwa, przedmiotem naszego dzisiejszego spotkania jest ustawa o nadaniu nowej nazwy Uniwersytetowi Humanistyczno-Przyrodniczemu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jest to praca, którą nam zadała pani minister Kudrycka, bo gdyby nie nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym, toby tej ustawy nie było. Zaraz dojdziemy do istoty sprawy.

Ponieważ ustawa była projektem poselskim... Ale nie wiem, czy mamy na sali przedstawiciela Sejmu...

(Głos z sali: Jest pani poseł.)

Jest pani poseł. Witam panią poseł serdecznie i już udzielam pani głosu, żeby nam pani poseł wytłumaczyła zawłości sejmowe.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Już, tak? Pytam, bo w Senacie zawsze mówimy dłużej. Czyli nikt nie zgłosił, żeby było „imienia Jana Kochanowskiego”. To może w Senacie to zgłosimy.

Proszę państwa, muszę powiedzieć, że... A może najpierw oddam głos panu ministrowi. Czy pan minister chciałby coś powiedzieć?

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Zbigniew Marciniak:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Rząd dostał do zaopiniowania projekt ustawy i melduję, że zaopiniował go pozytywnie.

Panowie rektorzy na pewno udzieliliby precyzyjniejszej informacji o uczelni, ja zacytuję z pamięci to, co pamiętam. Uczelnia ma trzydzieści pięć kierunków studiów,

dwadzieścia tysięcy studentów, około tysiąca pracowników. Jest to uczelnia rozwijająca się. Chcę zwrócić uwagę na dwie rzeczy, które są, w moim przekonaniu, szczególne. Pierwsza sprawa to odpowiedź na pytanie, które zadałem pani rektor, kiedy pojawiła się u nas, w ministerstwie, z pytaniem o zmianę nazwy, o przepisy. Wiedziałem, że uczelnia ma dziesięć uprawnień do doktoryzowania, więc zapytałem: co dalej? I dowiedziałem się, że są plany zdobycia następnych dwóch uprawnień, co pokazało mi, że sytuacja jest bezpieczna. Znamy przecież doskonale przypadki, kiedy czasem z powodów niezależnych od środowiska, uprawnienie wygasa – prawda? I nie chciałbym, żeby jakakolwiek uczelnia balansowała w tej kwestii na granicy. Tutaj, jak sądzę, takiego przypadku nie będzie, więc czuję się dużo pewniej. To jest pierwsza sprawa, o której chciałem uzupełniająco powiedzieć. Druga sprawa jest taka, że uczelnia ma jeszcze jeden atut, mianowicie nawiązała dobrą współpracę z miejscową oświatą, ze szkołami ponadgimnazjalnymi. I to procentuje, bo uczelnia faktycznie przyciąga dobrych absolwentów szkół średnich, którzy przychodzą na studia – chociaż przed podjęciem tej szerokiej współpracy było tak, że niejako odruchowo uciekali w stronę Warszawy czy Krakowa. Jest tu więc coś, co bardzo cenię w uczelni – że ma szersze spojrzenie na rozwój. Tyle mogę powiedzieć. Można by jeszcze wspomnieć o środkach unijnych, które uczelnia zagospodarowuje i które pozyskuje w konkursach. Jest to pośrednio świadectwo jakości, bo tu nie ma przecież żadnych innych możliwości pozyskania funduszy, jak tylko poprzez wygranie konkursu.

Ze wszystkich elementów, o których tu wspomniałem, układa się obraz uczelni solidnej, która może wejść do grona stanowiącego koronę polskich uczelni, a są to uniwersytety bezprzymiotnikowe. A skoro mówię o tej koronie, to powinienem tak utytułować także najsilniejsze politechniki, bo to są de facto uniwersytety techniczne. Tyle mam do powiedzenia.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Pan minister zarysował tak ogromny dynamizm rozwojowy, że od razu sobie pomyślałem, iż niedługo będzie dwadzieścia uprawnień i będą dwa uniwersytety w Kielcach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie wiem. My jednak dążymy do integracji, a nie do rozpraszania. Myślę, Panie Ministrze, że niektóre politechniki mogłyby już być zwykłymi uniwersytetami, niekoniecznie technicznymi. Miejmy na uwadze, że taki jest kierunek zmian. Podobnie niektóre uniwersytety wchodzą w obszar techniczny. Nie wiem, czy to jest dobre, ale taki proces jest.

Proszę państwa, ja rzeczywiście... Pan senator Massalski opowiadał mi już wcześniej o tej sprawie, a wiemy, że jako niedawny rektor jest jednym z ojców sukcesu. Co prawda nie wiem, czy obecna wakacyjna opalenizna pana senatora jest wynikiem tego, że szybko się opala...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale to... No dobrze. Zazdrościmy, Panie Senatorze, tego krótkiego czasu, kiedy pan senator...

Rzeczywiście jest tak, wiem o tym, że często pada pytanie – szczególnie w przypadku uprawnień doktorskich czy habilitacyjnych – jaki jest ich zapas. Wiemy,

że są w Polsce uczelnie, które nie spełniają wymogów ustawowych dotyczących nazw, i trwa to już wiele lat. Rzeczywiście tak jest... Oczywiście jest to też moment, kiedy po upływie jakiegoś czasu skłaniamy się do refleksji, czy zmiany dotyczące obniżenia wymogów były dobre, czy złe. I być może władze uniwersytetu w Kielcach się cieszą, że już teraz mogą wystąpić o zmianę nazwy, ale jak za pół roku uczelnia będzie miała dwa dodatkowe uprawnienia, to powiedzą: może lepiej byłoby, żeby wymagano dwunastu, bo taki warunek też byśmy spełnili, a grono uczelni byłoby bardziej elitarne. Odpowiedzi nie są tu oczywiste. To dotyczy każdego z nas – czasami chcemy odnieść szybki sukces, a potem myślimy, że może trzeba było poczekać, bo wtedy sukces byłby większy. Oczywiście przy okazji zmiany nazwy pytamy o liczbę profesorów, liczbę doktorów habilitowanych, bo od razu sobie kalkulujemy, że skoro jest dziesięć uprawnień, to ile jest... I liczymy, czy w poszczególnych przypadkach mamy na styk, czy nie.

W tej chwili oddam głos jednemu z panów rektorów i poproszę, żeby jego wypowiedź była w miarę, że tak powiem, skompresowana pod względem czasu, żeby podał rzeczy najistotniejsze. Rektor o swojej uczelni może mówić bardzo długo, ale myślę, że...

Panie Rektorze, bardzo proszę o parę słów i informacje dotyczące właśnie liczby profesorów, liczby samodzielnych pracowników, bo one są niezwykle ważne. Bardzo proszę.

**Prorektor do spraw Nauki i Współpracy z Zagranicą
Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego
w Kielcach
Wiesław Caban:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Zapewniam, że będę mówił bardzo krótko. W ogóle w swoim środowisku jestem znany z tego, że – mimo że z wykształcenia jestem humanistą – mówię bardzo krótko.

Jeśli chodzi o pracowników samodzielnych, bo to jest kwestia najważniejsza, to stan na 31 grudnia 2010 r. to dwieście trzydzieści jeden osób.

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Chodzi o tych, dla których jest to pierwsze miejsce zatrudnienia, tak?)

Mówię tylko o pierwszym miejscu... Zresztą jeśli chodzi o tych, dla których to drugie miejsce zatrudnienia, jest to niewielka, wręcz minimalna grupa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

O, dziękuję za podpowiedź. Nie ma pieniędzy.

(Głos z sali: Tak, nie ma pieniędzy.)

Nie ma pieniędzy, bo na tych pracowników nie przychodzi dotacja z ministerstwa. Taka jest sytuacja. Jeśli chodzi o uprawnienia doktorskie, o to, czy pracowników mamy na styk, czy może nam grozić jakieś załamanie – bo oczywiście zawsze trzeba się liczyć z tym, że mogą być nieprzewidziane sytuacje... Niemniej jednak chcę pana przewodniczącego i Wysoką Komisję zapewnić, że nie ma takich sytuacji, w których, powiedzmy, obecność tylko jednej osoby decyduje o tym, że jest nadwyżka. W przypadku tych dziesięciu uprawnień takich sytuacji nie ma. Są rzeczywiście kierunki, na których prawo doktoryzowania można byłoby podzielić i mielibyśmy wówczas dwa uprawnienia. Mam na myśli chociażby swój kierunek, kierunek pana profesora Massal-

skiego, czyli historię, gdzie spokojnie mogłyby być dwa uprawnienia doktorskie. Pan profesor, pan minister Marciniak mówił o dwóch wnioskach w sprawie doktoryzowania. To jest informacja sprzed jakiegoś czasu, przynajmniej sprzed pół roku...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak. Dwa wnioski o prawo doktoryzowania są w trakcie przygotowywania, podobnie dwa wnioski w sprawie habilitowania, tak że mamy szansę na trochę więcej i na jesieni... Trudno teraz mówić, że będziemy to robić, ale z wnioskiem o prawo habilitowania może wystąpić politologia, tak że byłoby to kolejne uprawnienie. Z tym że tam jest jeszcze potrzebna konsumpcja, jak w wypadku małżeństwa, bo liczba wypromowanych doktorów jest jeszcze niewielka, a centralna komisja bierze to pod uwagę. W związku z tym niech politologia może jeszcze poczeka.

Jeśli chodzi o kadre, to w ostatnim okresie nastąpiło przyspieszenie rozwoju, wyraźne przyspieszenie rozwoju. Z czego to wynikało? Przede wszystkim z poprawki w statucie. Dość długo za sprawą pewnej grupy ludzi zatrudnionych na uczelni, a dokładnie starszych wykładowców, mieliśmy problem z przeprowadzeniem zmiany statutu – pan profesor Massalski najlepiej by o tym opowiedział – i dlatego okres na robienie habilitacji, przepraszam za słowo „robienie”, był dość długi. To musiało przynieść negatywny skutek. Od wielu lat mamy, tak jak jest to na wielu najważniejszych uczelniach, dziewięć lat plus dwa lata na ewentualny poślizg. Ale tu już mamy rezultaty, liczba habilitacji automatycznie wzrosła. Zrobiliśmy też... to znaczy zrobił to pan profesor Massalski w swojej pierwszej kadencji, a mianowicie przyznał bardzo wysokie stypendia habilitacyjne. W porównaniu do stypendiów na innych uczelniach były one czasem o 100% wyższe, ale to skutkowało. W którymś momencie jako prorektor do spraw nauki nawet bałem się, że zabraknie pieniędzy na stypendia habilitacyjne. Teraz już mogę powiedzieć: chwała Bogu, że nowa ustawa zniosła stypendia habilitacyjne, bo u nas były one naprawdę...

(Głos z sali: To teraz przyhamujecie.)

Nie, nie przyhamujemy, bo nowa ustawa daje nam osiem lat... Ustawa wymusza pewne rzeczy i w całym kraju będzie jednakowo, tak że statuty nie będą, powiedzmy sobie, dowolnie tej sprawy regulowały. Myślę więc, że jeśli chodzi o kadre samodzielną, to możemy być spokojni. Zawsze na koniec roku, kiedy przygotowuję sprawozdanie, próbuję porównać, jak liczba pracowników samodzielnych, liczba adiunktów ma się do średniej krajowej. Panie Przewodniczący, nie mam przy sobie takiego sprawozdania, ale zapewniam, że nie ciągniemy w dół w żadnej z wymienionych kategorii. Nie ciągniemy w dół, nawet jeśli chodzi o starszych wykładowców, z czym każda uczelnia ma problemy, a teraz, po wejściu w życie nowej ustawy, uczelnie będą miały tych problemów jeszcze więcej.

Co jeszcze? Dwa słowa, dwa zdania o współpracy międzynarodowej. W ostatnim okresie... od dziesięciu lat prowadzimy bardzo szeroką współpracę, zaczynając, powiedzmy sobie, od Japonii – mam na myśli współpracę fizyków – a kończąc na Stanach Zjednoczonych, w tym wypadku mam na myśli historyków. Ta współpraca jest bardzo szeroka i to nie są tylko czcze umowy. Pamiętam, że jak byłem kiedyś na spotkaniu z rektorem Uniwersytetu Wileńskiego, to on opowiadał, że oni mają dwieście umów, z czego może 10% jest realizowanych. U nas tych realizowanych umów jest nieco więcej niż dwadzieścia, czyli więcej, niż wychodziło panu rektorowi w Wilnie.

Proszę państwa, publikacje w czasopiśmie z list międzynarodowych. Z tego, co wyliczyłem, to jest to przynajmniej 10% wszystkich publikacji. W tych czasopi-

smach z list międzynarodowych publikują głównie przedstawiciele nauk matematyczno-przyrodniczych i Wydziału Nauk o Zdrowiu – taki jest, że tak powiem, schemat na tych listach. Niewielka grupa, zaledwie kilka procent publikacji znalazło się w czasopiśmie niepunktowanych. Proszę państwa, można do tych spraw podchodzić różnie, ale jeżeli pewnych dziedzin nauki nie będzie się popularyzować też w czasopiśmie, które nie są czasopismami punktowanymi, to będzie źle. Mam tutaj na myśli nauki humanistyczne czy, powiedzmy sobie, społeczne.

Miałem mówić krótko i myślę, że wyczerpałem swój czas. Jeżeli są pytania, proszę bardzo. Dysponuję materiałem.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Ja mam takie pytanie: kiedy poprzednio była zmieniana nazwa? To było niedawno, prawda?

**Prorektor do spraw Nauki i Współpracy z Zagranicą
Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego
w Kielcach
Wiesław Caban:**

Raptem dwa lata temu.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dwa lata temu, czyli rzeczywiście niedawno. Pod tym względem jesteście rekordzistami.

Muszę powiedzieć, że to jest też moment, żeby odwołać się do wspomnień. Pamiętam, jak dwa lata temu siedział z nami pan Gosiewski i kiedy udzielałem mu głosu, pani minister Kudrycka pytała: a to pan poseł ma zabierać głos? A wtedy pan Gosiewski był przewodniczącym komitetu honorowego na rzecz utworzenia czy raczej zmiany nazwy Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego, tak że...

(Głos z sali: ...Na rzecz przekształcenia akademii w uniwersytet.)

Tak. Tak że pozwólcie, Państwo, że przywołam tę pamięć, bo to też jawi mi się jako rzecz ważna. W różnych działaniach parlamentarnych staramy się czasem robić takie rzeczy, prowadzić pracę u podstaw, ale to jest, po pierwsze, trudne, a po drugie, nie zawsze zauważalne. Z panem ministrem prowadziliśmy szersze rozważania na temat kondycji naszego społeczeństwa i tego wszystkiego, czemu podlega... Ale może to nie jest czas i miejsce, żeby się do tego odwoływać.

Proszę państwa, czy są jakieś pytania w tej sprawie?

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Szanowni Państwo, to chyba pierwszy wypadek, że w jednej kadencji Senatu któraś z polskich uczelni...

(Głos z sali: ...że dwa razy głowę nam zawracają.)

(Wesołość na sali)

...notuje wzrost o dwa szczeble. To duży sukces, dlatego kieruję słowa uznania w stronę uczelni i byłego rektora, obecnego pana senatora, który ma pewnie ogromną satysfakcję z tego powodu.

Ja akurat pamiętam poprzednie posiedzenie, na którym był pan poseł Gosiewski. Nawet byłem wtedy troszeczkę oburzony, że on jakby dodatkowo, jako polityk, próbował nas przekonywać, a przecież osiągnięcia, które były przedstawiane, nie wymagały już jakichś specjalnych wzmocnień politycznych.

Dlatego dzisiaj również serdecznie gratuluję. Cieszę się, że społeczność miejscowa przekonała się do uczelni, że tak duży odsetek studiującej u was młodzieży pochodzi z waszego terenu i trudna konkurencja krakowsko-warszawska została jakoś zminimalizowana. Życzę wielu sukcesów. Nie wiem... Pozostał jeszcze jakiś szczebel w rozwoju? Tych dwanaście uprawnień coś dodatkowo daje?

(Prorektor do spraw Nauki i Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach Wiesław Caban: Nie. Nic nie daje, ale będziemy dążyć...)

To proszę...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Dwadzieścia daje. Będą się mogli podzielić. Panie Senatorze...)

Może dwudziestu nie, ale dwunastu życzę jak najszybciej. Gratuluję raz jeszcze. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Panie Senatorze, ja ad vocem powiem tak: pani minister Kudrycka nie tak dawno powiedziała, że nauka jest apolityczna, więc myślę, że pan Gosiewski nie tyle próbował nas tutaj przekonywać politycznie, ile chciał jakby dodatkowo uzupełnić pozytywny obraz tego, co się dzieje na uczelni. To oczywiście mogło mieć taki wspomniany wydźwięk, ale mnie się wydaje, że my jako Senat, jako senatorowie powinniśmy wprowadzić taki standard, że mówimy o pewnych rzeczach, że słuchamy, a nawet jak nasi adwersarze zrobią coś dobrego, to przynajmniej tego nie krytykujemy. A co do tego, że drugi raz zajmujemy się nazwą uczelni, to można mieć konkluzję, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No bo kadencja jest taka długa, Panie Senatorze. To nie nasza wina, że ona jest taka długa.

(Głos z sali: Może się troszkę przyczyniliśmy do sukcesu uczelni. Zmiana nazwy mobilizowała wszystkich i przekonała miejscową młodzież do tego, że warto do was wstępować.)

O, ktoś wyłącza mi mikrofon.

Pan senator Massalski chce się zgłosić na sprawozdawcę. Ale jeszcze nie wiemy, jakie będą wnioski, Panie Senatorze.

Senator Adam Massalski:

Nie. Ja chcę dodać jeszcze jedno zdanie.

Proszę państwa, miarą solidności uczelni jest to, jacy są jej wychowankowie. Chciałbym podkreślić, że obecny dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, pan profesor Pietrzyk, jest naszym absolwentem, naszym doktorantem, naszym habilitantem – u nas

zdobywał te wszystkie stopnie, a dzisiaj jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej. Także dyrektor Instytutu Historii i Archiwistyki uniwersytetu w Toruniu jest naszym doktorantem, habilitantem, a wcześniej był naszym studentem. Na Uniwersytecie Śląskim, w Siedlcach i na innych uczelniach mamy naszych absolwentów, którzy w tej chwili są profesorami. Myślę, że to też jest jakieś świadectwo.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedno: wszystkich państwa zapraszamy do Kielc, żeby obejrzel państwo... Jest tutaj pan senator Banaś, który może zaświadczyć, że kampus uniwersytecki jest w tej chwili taki, że już nie da się go nie zauważyć. Kończymy budować Bibliotekę Główną, jedną z najnowocześniejszych bibliotek uczelnianych w Polsce, zaprojektowaną w pełni według najnowszych standardów. Kończymy także budowę Centrum Języków Obcych i rozbudowujemy Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, gdzie jest kończone centrum konferencyjne. Kupujemy specjalistyczne urządzenia, które... Rozbudowujemy też pedagogikę.

Uczelnia, która czterdzieści lat temu miała, jak pamiętam, na terenie Kielc szesnaście baraków – bo nam dawano stare szkoły podstawowe – jest dzisiaj naprawdę bardzo nowoczesna. Wspólnie z Politechniką Świętokrzyską otrzymaliśmy granty na wyposażenie laboratoriów, mamy wspólne projekty, które realizujemy. Uczelnia rzeczywiście przeżywa teraz ogromny, dynamiczny rozwój.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedno: myśmy już raz, w 2003 r., próbowali dokonać zmiany nazwy razem z Rzeszowem i... Przepraszam, Rzeszów zrobił to trochę wcześniej, a my próbowaliśmy razem z Bydgoszczą i wtedy nam się nie udało. Mówiono nam: poczekajcie, aż spełnicie wszystkie wymagania. A myśmy mówili, że spełnimy je w najbliższym czasie. Inne uczelnie zdołały sprawę przeforsować, a nam się jakoś nie powiodło. I myślę, że my już tak wokół tej sprawy uniwersytetu chodzimy, tak realnie, od co najmniej dziesięciu lat. To tyle, jeśli chodzi o dodatkowe wyjaśnienia.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Wtedy, Panie Senatorze, w 2003 r. nie było jeszcze słynnego art. 3, bo on jest dopiero od 2005 r. Nie wiem jednak, czy jeśli chodzi o część podanych argumentów, to pan senator Szaleniec nie powiedziałby, że nas tu się politycznie przekonuje, chociaż jesteśmy już przekonani. A co do pierwszej części wypowiedzi, to myślę, Panie Profesorze, że skoro macie berła w herbie, to nie ma co się dziwić, że macie też wykształconego u siebie bibliotekarza UJ – to jest przecież oczywiste.

Senator Adam Massalski:

To dlatego, że do 1789 r. Kielce były własnością biskupów krakowskich...

(*Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Komu to przeszkadzało?*)

...i szkoła średnia w Kielcach, czyli kolegium kieleckie, od 1747 r. była kolonią akademicką późniejszego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Tak. I komu to przeszkadzało?

Pan Senator Banaś, bardzo proszę.

Senator Grzegorz Banaś:

Panie Przewodniczący, dziękuję za udzielenie głosu.

Jestem tutaj gościem, nie pracuję w komisji, ale skoro już...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Nie może pan głosować.)

Nie mogę głosować, ale z przyjemnością będę obserwował to, co za chwilę się tutaj odbędzie. Jestem absolwentem Politechniki Świętokrzyskiej i dlatego chciałbym mocno uwypuklić ten akapit wypowiedzi pana profesora Massalskiego, w którym wspominał on o silnej i szerokiej współpracy pomiędzy politechniką a Uniwersytetem Jana Kochanowskiego – bo przecież możemy już tak mówić. To jest zupełnie nowa jakość. Uczelnia techniczna współpracuje z uczelnią humanistyczną, i to na tak wielu polach – bo są to biotechnologia, wszystkie kwestie związane z wykorzystaniem fizyki w procesie nowoczesnego leczenia... To wszystko dzieje się powoli w obydwu szkołach i naprawdę przynosi efekty w postaci innowacyjności i postępu technologicznego, efekty, które daje się odczuć w naszym województwie. A przecież to jest jedno z tych województw, które zwykliśmy określać jako położone „dalej od szosy” albo też nazywać Polską B lub C. Dlatego naprawdę z dumą słuchałem wypowiedzi pana ministra, który prezentował ustawę – ten krótki, ale jakże ważny zapis, niby mały, a wielki krok w historii szkolnictwa wyższego w Kielcach – podkreślając walory uczelni, środowiska akademickiego, jego moc... Obecni tutaj panowie rektorzy wskazywali przecież, że jest to sukces, który nie wynika tylko i wyłącznie z chęci osób działających wokół środowiska akademickiego, ale przede wszystkim z mocy, działalności własnej uczelni, bo po prostu wtedy daje się znaleźć przyjazne otoczenie, a i droga do sukcesu natychmiast staje otworem. Dlatego z wielką radością i przyjemnością będę obserwował dzisiejsze głosowanie komisji i oczywiście głosowanie Senatu. To będzie ważny dzień dla naszej małej świętokrzyskiej ojczyzny.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo. Wtedy, na posiedzeniu Senatu, będzie już pan mógł głosować.

Proszę państwa, pan legislator chce zabrać głos. Nie zapomniałem o tym, żeby mu go udzielić. Pan legislator jest oczekiwany w innym miejscu, dlatego teraz bardzo go proszę o zabranie głosu.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Jakub Zabielski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ustawa nie budzi zastrzeżeń od strony legislacyjnej. Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Przecież powiedział.

(Wypowiedź w tle nagrania: Zapamiętamy panu mecenasowi...)

Proszę państwa, ponieważ mamy na sali dobry nastrój...

Pani poseł chce jeszcze zabrać głos. Bardzo proszę.

Posel Irena Tomaszak-Zesiuk:

Panie Przewodniczący! Panowie Rektorzy! Szanowni Państwo!

Przyznam, że mówiłam krótko z tego powodu, żeby z radością oddać głos panu rektorowi, bo ktoś jak nie gospodarz może najlepiej mówić o uczelni. Jestem z Wielkopolski i jestem po politechnice, a dokładnie po biotechnologii. Cieszę się więc, że nauki przyrodnicze tak bardzo się rozwijają. Chcę też powiedzieć, że ponieważ nie jestem z Kielc, to poczytałam trochę o tamtejszej uczelni w internecie i rzeczywiście wiele teraz o niej wiem. Gdybym nie była posłem sprawozdawcą, z pewnością wiedziałabym na jej temat mniej. A to dobrze wiedzieć więcej.

Gratuluje! Jestem przekonana, że studentów będzie przybywać, i jestem przekonana, że będą oni opuszczać uczelnię w przeświadczeniu, że należy szanować wszystko, co jest dobre i godziwe. Gratuluje serdecznie i życzę wszystkiego dobrego.

Senator Adam Massalski:

Pani Posel, ja tylko dopowiem, że Kielce były przytułkiem dla Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, czyli Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 1943 do 1945 r. w Kielcach były prowadzone kursy uniwersyteckie. W związku z tym jakieś pięć, sześć lat temu pan rektor Lorenc z uniwersytetu poznańskiego przyjechał do nas odsłonić tablicę pamiątkową.

(Posel Irena Tomaszak-Zesiuk: Dziękuję. Tego nie doczytałam.)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, wpadliśmy już w nastrój podziękowań i gratulacji i jeszcze chwila, a zamkniemy posiedzenie bez przegłosowania wniosku, bo nie ma tutaj służb prawnych, które by nas dopilnowały.

Ponieważ nikt nie zgłosił żadnego wniosku, ja zgłaszam wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za wnioskiem? Proszę o podniesienie ręki. (5)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, na sprawozdawcę zgłaszał się, choć co prawda w kularach, pan senator Massalski. Ale uznajemy, że to jest obowiązujące. Skoro nie ma innych głosów, przyjmujemy to za uzgodnione.

Proszę państwa, czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, Panie Rektorze.

**Prorektor do spraw Nauki i Współpracy z Zagranicą
Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego
w Kielcach**

Wiesław Caban:

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za... Wzruszyłem się. Dziękuję z jednej strony za przychylność, a z drugiej za dużą dociekliwość i zapewniam państwa... Pani poseł była na sali, kiedy na posiedzeniu komisji poselskiej

jedna z pań posłanek powiedziała coś, co mi bardzo mocno zapadło w pamięć: jak osiągniecie cel, to uważajcie, żeby później wam się coś nie rozsypało. Ona miała na myśli pewien uniwersytet, ale to zostawmy... Zostanie mi to w pamięci tak długo, jak długo będę pracował na naszym uniwersytecie, bo rzeczywiście trzeba tych spraw mocno pilnować. Ale, jak powiedziałem, mamy zapas, więc jestem przekonany, że nic nam się nie rozsypie. Dziękuję bardzo i chciałbym – gdyby to wszystko pomyślnie przeszło jeszcze następne szczeble, bo muszę zrobić takie zastrzeżenie – w imieniu władz i pana rektora senatora wszystkich państwa zaprosić na inaugurację nowego roku akademickiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo panu rektorowi.

Proszę państwa, pamiętam, jak jeszcze w latach osiemdziesiątych w konspiracyjnym harcerstwie mieliśmy program: Wyżej poprzeczkę. To jest niesłychanie trafne sformułowanie, ponieważ życie pokazuje, że jak ustawimy sobie poprzeczkę za wysoko, to będzie nas to zniechęcać, a cała sztuka polega na tym, żeby tę poprzeczkę podnosić ciągle. Ja oczywiście mam przekonanie, że to jest immanentna cecha świata nauki. Do tego w omawianym przypadku rosnąca liczba samodzielnych pracowników świadczy o tym, że poprzeczka ciągle będzie szła do góry. Wiemy też, że sukcesy nie kończą się tylko na tytułach naukowych czy nazwach uczelni, ale mają wiele innych mierników. I takich sukcesów państwu życzę. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 01)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851